

Edynburski festiwal Fringe

Trudno sobie dziś wyobrazić jak różne od tego, co dzieje się dzisiaj, były początki Fringe – ‘kamienia odrzuconego przez budujących’. Z kameralnego wydarzenia teatralnego, które w pierwszych latach swojej egzystencji nie posiadało nie tylko własnego biura, ale nawet telefonu, stał się on ‘kamieniem węgielnym’ sztuki teatralnej, wywołując na Wyspach Brytyjskich prawdziwą lawinę.

Nasza opowieść rozpoczyna się w 1946 r., kiedy to ogłoszono pierwszą edycję Międzynarodowego Festiwalu Edynburskiego – powojennej inicjatywy, której celem było połączenie rozdzielonej wojenną zawieruchą Europy. Inicjatorem był Austriak Rudolf Bing, który w okresie zimnej wojny chciał przybliżyć światu także to, co działo się za żelazną kurtyną. Jako siedzibę imprezy wybrano Edynburg, miasto, które nie ucierpiało zbytnio podczas II wojny Światowej.

Festiwal cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Przyciągał też uwagę mediów i udział w nim był grą wartą świeczki. Do Edynburga przyjechało jednak znacznie więcej artystów, niż mogło oficjalnie wziąć udział w festiwalu. Część z nich, zamiast wrócić do swoich krajów ‘na tarczy’, zaczęła więc występować na ulicach. Rodził się Edynburski Fringe.

W 1947 r. sześć szkockich i dwie angielskie grupy teatralne właściwie wywalczyły sobie miejsce na Edynburskim Festiwalu – chociaż z dala, od głównej festiwalowej sceny.

Nazwa „Fringe”. (ang. obrzeże, skraj, grzywka, frędzle) wzięła się z czystego przypadku: w 1948 Robert Kemp w artykule dla „Evening News” pisał o interesujących wydarzeniach teatralnych, które miały miejsce niejako „na skraju” – czyli na uboczu oficjalnego festiwalu.

Początkowo „Fringe” nie posiadał nawet biura rozprawdzającego bilety. Dopiero w 1951 r., dzięki pomocy Uniwersytetu Edynburskiego, na 25 Haddington Place otwarto prowizoryczną bazę dla artystów – mieli tu zapewnione tanie posiłki i możliwość noclegu.

W 1954 „Fringe” zorganizował pierwsze spotkanie, wchodzących w jego skład grup, na którym, jak stwierdził później jeden z producentów: “dosłownie skakano sobie do gardeł”. Jego wynikiem było jednak powstanie w Old College Uniwersytetu Edynburskiego biura biletowego oraz działu promocji. W tym czasie, Fringe nawiązuje stałą współpracę z uniwersytetami: Durham, Oxford, Birmingham. W sumie zrzesza 13 grup.

W 1958 powstaje Stowarzyszenie Festiwalu Fringe. Po raz pierwszy wydana zostaje broszura, gdzie znalazły się także informacje o występach Fringe oraz rozpoczyna się centralna dystrybucja biletów. Rok później, w YMCA na South Andrew Street, otwarty zostaje pierwszy Fringe Club. Rozszerza się formuła Fringe, chociaż składa się on zaledwie z 19 grup. W 1962 r. “Fringe Bulletin” pisze o coraz większym współzawodnictwie – oczekuje się, że liczba grup wzrośnie do 34.

Stowarzyszenie Fringe działa jednak w dalszym ciągu tylko dzięki wolontariuszom i członkom zarządu, spotykającym się w mieszkaniach prywatnych. Pojawiają się też skargi, że biuro uniwersyteckie obciążone jest zbyt licznymi telefonami, więc może komitet byłby w stanie przyspieszyć prace nad założeniem telefonu. W 1969 r. Fringe otrzymuje status organizacji z siedzibą w domu prezesa – Lorda Granta i otrzymuje od państwa dotacje na działalność. Składa się z 57 grup.

W 1971 r. John Milligan zostaje pierwszym administratorem Fringe. Pierwsza produkcja to “Trees in the Wind” Johna McGratha w Cranston Street Hall.

W 1972 r. dzięki staraniom Fringe i dziennika “The Scotsman”, uchwalona zostaje nagroda Fringe First, wręczona po raz pierwszy rok później. Ma na celu przyciągnięcie do festiwalu nowych, często debiutujących grup teatralnych, z których niektórym przydałaby się promocja. W tym także roku ma tu miejsce premiera 45 nowych przedstawień. W 1976 r. zarządzanie i administrację festiwalu przejmuje Alistair Moffat. Przez następne 6 lat Fringe niezwykle się rozrasta.

W 1972 r. brało w nim udział 182 zespołów, w 1981 r. ilość ta wzrosła do 494. W 1988 r. Fringe otrzymuje nowe biuro, którego fasadę projektuje Gerald Scarfe – mieści się na 180 High Street. W 1989 r. dla festiwalu na stałe pracują 4 osoby, powstaje także biuro prasowe. Od 1992 r. rezerwacja biletów festiwalowych jest łatwiejsza, a słynne kolejki na High Street przechodzą do przeszłości. Pozostawiają nostalgię za czasami, kiedy jedna zatrudniona

w suterenie osoba, próbowała posegregować ciągnące się kilometrami wstęgi biletów. W 1998 r. Fringe po raz pierwszy rozpoczyna się miesiąc wcześniej niż Międzynarodowy Festiwal w Edynburgu. W 2000 r. Fringe staje się jedną z pierwszych kulturalnych organizacji na Świecie, prowadzącą sprzedaż biletów przez internet. W 2001 r. w festiwalu bierze udział ponad 600 grup z 49 krajów, które wystawiają 1462 przedstawień w 175 miejscach miasta. W 2003 sprzedaż biletów przekracza po raz pierwszy million, w 2004 – jest to już 1.25 milliona, a w 2005 - 1.35 milliona.

Fringe w 1996 roku został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa jako największy festiwal na Świecie. Mimo iż przeszedł długą drogę od początków – spotkań artystów w starym pubie z przeciekającym dachem niedaleko Royal Male w Edynburgu, niezmienna pozostała obowiązująca tu od 1947 r. zasada – wolny wstęp dla wszystkich, chcących wystąpić tu artystów.

Obecnie Fringe sprzedaje 97 proc. biletów więcej niż 10 lat temu. Całoroczne zatrudnienie w pełnym wymiarze godzin znajduje tu 11, a w sierpniu – 120 osób. W 2004 r. odbyło się tu 25 tys. 326 pokazów 1695 spektakli przygotowanych przez 735 grup artystycznych. W 2005 – 27 tys. przedstawień 800 spektakli w 240 miejscach.

Fringe 2006 to 28 tys. przedstawień i aż 1 867 spektakli, wystawianych w 261 miejscach. Obejrzenie wszystkich zajęłoby przeciętnemu widzowi 5 lat, 11 miesięcy i 16 dni.

Przedstawienia teatralne stanowią 32 proc. ogólnego programu festiwalu, następne w kolejności są komedie (27 proc.), muzyka (21 proc.), musicale, występy dla dzieci, taniec i pantomima. Ponad jedna trzecia wszystkich pokazów to Światowe premiery, 4 proc. to premiery brytyjskie, a 10 proc. - europejskie. Aż na 177 przedstawień Fringe 2006 wstęp jest bezpłatny.

Publiczność Fringe stanowi w Edynburgu 75 proc. publiczności w skali rocznej, a festiwal co roku przynosi skarbowi Szkocji 75 milionów. Występujący muszą się zarejestrować (300 funtów), znaleźć sobie miejsce do grania i za jego użytkowanie zapłacić około 100 funtów dziennie. Na pewno jednak warto. Udział we Fringe, gdzie pierwsze kroki na drodze do sławy stawiali m.in. Rowan Atkinson, Emma Thompson czy Fiona Shaw, wciąż zapewnia międzynarodowy prestiż i może być początkiem wielkiej kariery.

Mimo upływu lat, Fringe jest wciąż młody i nie stracił nic a nic ze swego, nieco buntowniczego charakteru i ogromnej energii.

Początki Fringe były kontrowersyjne. Założony w opozycji do oficjalnego Międzynarodowego Festiwalu w Edynburgu, podejrzewany był nawet o propagandę polityczną i wielokrotnie spotykał się z zarzutami obrazy moralności.

Wszystkie skrypty sztuk musiały być, według prawa, uprzednio czytane i zatwierdzane przez biuro lorda Chamberlaina. Tę praktykę kontynuowano do 1968.

Inne z kolei prawo, zezwalało policji na aresztowanie osób, zakłócających porządek na ulicach – a więc pozwalało na umieszczenie w areszcie wystawiających zbyt dynamiczne przedstawienia artystów ulicznych. Oznaczało to też, że do początków lat 80-tych, festiwal nie był tak widoczny jak obecnie.

Chociaż cenzura, jako taka, nie istniała, pojawiły się głosy z zewnątrz, wzywające do zakazania niektórych inicjatyw Fringe. Lord Chamberlain, policja, wydział zajmujący się wydawaniem zezwoleń dla artystów, rada miasta, krytycy indywidualni i związki zawodowe – wszyscy mieli coś do zarzucenia nowej inicjatywie. Nie zawodziła jedynie publiczność.

Miały również miejsce spory, dotyczące samej struktury organizacyjnej Fringe. Od lat 50-tych dały się słyszeć skargi: a to, że za duży, zbyt ryzykowny, zbyt otwarty, zbyt komercyjny lub zbyt profesjonalny. Również stosunki Fringe z oficjalnym Międzynarodowym Festiwalem w Edynburgu były w tamtych czasach dość chłodne – zwłaszcza jak na sierpień.

Fringe nie mógł też liczyć na zbyt dużą pomoc ze strony Stowarzyszenia Festiwalowego, które dość długo uchylało się od uznania go za równorzędnego partnera. Dopiero w 1969 r. wzmianka o Fringe pojawiła się w festiwalowym programie.

Z czasem zaczęły rozwijać się nieco bardziej przyjazne stosunki, ale w 1991 r. miało miejsce kolejne spięcie. Frank Dunlop, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu, określił Fringe mianem 'trzeciorzędnego cyrku' wywołując tym stwierdzeniem prawdziwą burzę. Jednak Dunlop odszedł, a Fringe, rzecz jasna, przetrwał.

Obecnie, relacje między obydwoma festiwalami są dobre. Polegają na wzajemnym szanowaniu swoich terytoriów. Ale Fringe rośnie i zaczyna przerastać Festiwal. Kto wie więc, jaki będzie następny rozdział tej historii?

„W ostatnich latach polski teatr jest bardzo ceniony w Edynburgu. Ale trzeba zachować miarę tych sukcesów. W Edynburgu wciąż funkcjonujemy tak, jakby jeszcze istniała żelazna kurtyna, więc nagradza się nas za wschodnią egzotykę” – podkreślała nie tak dawno „Rzeczpospolita”.

Być może przyczyną szkockiej fascynacji polskością jest podobne położenie geopolityczne, oraz dająca się zastosować w obydwu krajach przypowieść: „Pan Bóg stworzył tę ziemię tak doskonałą, że aby jej mieszkańcom nie zabrakło pokory i nie urosli w pychę, zadbał też o obecność niełatwego sąsiada”.

Być może jednak jest to fakt, że polski teatr, to po prostu teatr dobry i na pewno zasługuje na międzynarodowe uznanie. Na szkockim Fringe nie brakuje więc Polaków, którzy są tu cenieni i nagradzani, nieomal od samych festiwalowych początków.

W 1968 r. Jerzy Grotowski pokazał tu „Apocalypsis cum figuris”. Tadeusz Kantor „Kurkę wodną” Witkacego (1972), a Józef Szajna „Replikę”. Krakowski Stary Teatr prezentował „Nastację Filipownę” (1983), „Zbrodnię i karę” (1986) i „Dybuka” (1989) w reżyserii Andrzeja Wajdy, „Życie jest snem” Jerzego Jarockiego (1989), a w 1999 r. „Lunatyków” Krystiana Lupy. Polskie zespoły wiele razy otrzymywały też najważniejszą nagrodę festiwalu, przyznaną każdego piątku przez dziennik „The Scotsman”: Fringe First.

W 1985 r. Teatr Ósmego Dnia wyróżniono za „Auto da fe”, trzykrotnie laureatem był teatr Wierszalin z Białegostoku - za spektakle „Tulajgroszek” (1993), „Merlin” (1994) i „Medyk” (1997). Fringe First uhonorowano również „Carmen Funebre” poznańskiego teatru Biuro Podróży oraz „Ferdydurke” lubelskiego teatru Provisorium. W 2004 r. nagrodę otrzymał wrocławski teatr Pieśń Kozła za „Kroniki - obyczaj lamentacyjny”, z którym wystąpił następnie w londyńskim Barbican Theatre.

W 2005 r. w pokazano tu „Fausta” Goethego w wykonaniu poznańskiego Teatru Nowego w reżyserii Janusza Wiśniewskiego. Otrzymał prestiżową nagrodę „Herald Angel Award”. Wiśniewski aż dwukrotnie wyróżniony był przedtem Fringe First: za „Koniec Europy” (1985) oraz „Olśnienie” (1990).

W programie Fringe kilka lat temu znalazła się m.in. sztuka o Chopinie, autorstwa Szkota polskiego pochodzenia - Raymonda Raszkowskiego-Rossa. Do Edynburga zawitała też Akademia Ruchu, warszawska grupa performance, polski teatr z Australii - Kropka i Opera Buffa z Warszawy. W 2005 r. wystawiono tu sztukę „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać” wg Bohumila Hrabala, scenariusz, reżyseria i opracowanie muzyczne: Jerzy Zoń i Teatr KTO z Krakowa. Grupa wzbudziła entuzjazm publiczności i krytyki – chwalili je m.in. „The Scotsman” i „Edinburgh Guide”. Z podobnie przychylnymi recenzjami spotkał się Teatr Wierszalin i jego spektakl „Święty Edyp” Piotra Tomaszuka.

Polskich akcentów nie zabrakło również na plastycznej, festiwalowej scenie – np. w programie jednego z koncertów galowych, którymi rozpoczynał się Międzynarodowy Festiwal w Edynburgu, znalazł się „Koncert na orkiestrę” Witolda Lutosławskiego.